

Fleksografia z maszynami Gidue

*Rozmowa z Markiem Cichym,
prezesem zarządu krakowskiej drukarni Etyflex Sp. z o.o.*

Jak powstał Etyflex?

Etyflex, specjalizujący się, jak wskazuje nazwa, w zadruku fleksograficznym etykiet samoprzylepnych na zwoju, powstał w maju 2004 roku z działu Drukarni Leyko, która zaczęła stosować tę technologię już w roku 1994. Nasza przygoda z fleksografią zaczęła się od 6-kolorowej maszyny KDO. Około 1996 r. nabyliśmy używaną maszynę Aquaflex, także 6-kolorową (pracuje u nas do tej pory). Obie drukowały farbami wodorozcieńczalnymi. Następny był Aquaflex 2-kolorowy (koniec lat 90.). Kolejny etap to decyzja właściciela Drukarni Leyko o wydzieleniu osobnej firmy fleksograficznej – Etyflexu.

Okazją do naszego spotkania jest instalacja kolejnej, nowej maszyny, produkcji Gidue, dostarczonej przez firmę Rotary Die Company...

To 10-kolorowy Master M5 o szerokości wstęgi 430 mm, najbardziej zaawansowana technicznie maszyna Gidue. Ma bogate wyposażenie, możemy produkować na niej znacznie szerszy asortyment produktów. Nie jest to pierwsza u nas maszyna tego producenta – w 2006 zakupiliśmy nową Gidue Combat 370 mm, a dwa lata później następną – w ten sposób rozwijaliśmy zadruk w technologii UV. To były maszyny o konstrukcji mechanicznej. Nasza nowa M5 ma pełny serwonapęd. Przy zakupie i instalacji wszystkich trzech urządzeń Gidue współpracowaliśmy z warszawską firmą Rotary Die Company, dystrybutorem tego włoskiego producenta w Polsce, na Białorusi i na Litwie.

Trzecia instalacja to chyba potwierdzenie owocnej współpracy z firmą Rotary?

Oczywiście. Jesteśmy bardzo zadowoleni z oferowanego przez tę firmę dobrego doradztwa w zakresie doboru maszyny i jej wyposażenia do określonych wymogów i do naszych



potrzeb, naszej specjalizacji. Trzecia maszyna Gidue ma bogatszą niż poprzednie konfigurację, będziemy chcieli wykorzystać jej nowe możliwości, jak np. zadruk laminatów.

Bardzo chwalimy sobie także serwis, z którym nie widujemy się na szczęście zbyt często. Serwis reaguje bardzo szybko, nigdy nie zostawiono nas samych z problemem. Serwisanci znają maszyny, dokonali już wielu ich instalacji, a nawet uczestniczą w ich montażu i testowaniu w fabryce Gidue. Tak więc opieka serwisowa ze strony dystrybutora jest dobra, zawsze możemy liczyć na pomoc i radę – także telefoniczne konsultacje z firmą Rotary pozwalają nam utrzymać nasze maszyny w odpowiedniej kondycji.

Poza tym, znamy i dystrybutora, i producenta, a oni znają nas, więc kolejne rozmowy są bardziej partnerskie. Z kolei nasi drukarze mają już pewne przyzwyczajenia, i mentalne, i manualne, związane z maszynami Gidue – więc szkolenie przebiega szybciej. Nowa maszyna M5 to innowacyjna konstrukcja krótkiego przebiegu wstęgi wraz z niezawodnymi głowicami druku fleksograficznego.

Były jakieś problemy przy uruchamianiu Mastera M5?

Instalowanie nowej linii nigdy nie idzie jak z płatka, ale w tym przypadku trudności przy uruchamianiu to były drobiazgi, generalnie wszystko się udało. Praktycznie po tygodniowej instalacji oraz szkoleniu maszyna ruszyła i została połączona z całym ciągiem technologicznym w naszej firmie.

Jak oceniają Państwo pracę na maszynie – po paru miesiącach jej użytkowania?

Obsłudze dużo łatwiej się drukuje niż na poprzednich modelach. Warto podkreślić wysoki stopień automatyzacji – serwonapęd umożliwia elektroniczną kontrolę registra. Maszyna jest także bardziej przejrzysta, dostępna, łatwa do czyszczenia, bardziej ergonomiczna, przyjazna. Poza tym utrzymuje nastawione parametry w czasie, wraz z kolejnymi nakładami drukowanych prac, co jest bardzo ważną rzeczą we fleksografii.

Jak została sfinansowana ta inwestycja?

Projekt – zakup systemu CtP, do płyt fotopolimerowych wymywanych wodą, i 10-kolorowej maszyny fleksograficznej – był dofinansowany w 30% ze środków unijnych.

artykuł promocyjny